

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada,
lecz przez to, kim jest;
Nie przez to, co ma
lecz przez to, czym dzieli się z innymi.”
(Jan Paweł II)

Powstała strona internetowa Ostrowieckiej Oazy. Zachęcamy do jej odwiedzenia:

www.ostrowiec.oaza.prv.pl

Wszystkie pytania i problemy które chcecie poruszyć
na łamach „Agape” prosimy kierować do animatorów
lub pod adres redakcji

AGAPE®

Redakcja:
Magdalena Kaniewska, Anna Połetek
Rafał Dyjak, Błażej Górecki, Ariel Kwieciński, Jacek Piotrowski,
Współpraca: ks. Krzysztof Kozieł
Opiekun animatorów: ks. Wacław Gieniec
Adres redakcji:
27-400 Ostrowiec Św. os. Patronackie 16/16
lub 27-400 Ostrowiec Św. os. Rosochy 30/16
tel.: (0-41) 2601616 (prosić Ariela) lub (0-41)2629743 (prosić Rafała)
e-mail: gazetka_agape@poczta.onet.pl

RUCH ŚWIATŁO – ŻYCIE

Na całościowy rozwój ruchu oazowego duży wpływ miała także prowadzona (na zlecenie biskupa katowickiego) przez ks. Blachnickiego w latach 1957-60 akcja przeciwalkoholowa *pod nazwą* „Krucjata wstrzemięźliwości” oraz ukonstytuowanie się Wspólnoty Niepokalanej Matki Kościoła (24.05.1958). W sierpniu 1960 roku władze państwowe zlikwidowały Centralę Krucjaty Wstrzemięźliwości w Katowicach, a w marcu 1961 roku aresztowano na kilka miesięcy jej założyciela. To jednak nie powstrzymało rozwoju idei ruchu. W 1963 roku ks. Blachnicki podjął na nowo działalność rekolekcyjną, organizując Oazę Niepokalanej dla młodzieży żeńskiej. Wiąże się to ze studiami ks. Blachnickiego w KUL. Już wówczas miejscem pobytu autora studium „Metoda przeżyciowo-wychowawcza dziecięcych rekolekcji zamkniętych” stało się Krościenko

gdzie do dziś mieści się centrala Ruchu Światło-Życie.

Od roku 1965 odbywały się w Krościenku tzw. „wczasy rekolekcyjne” dla kapłanów. W roku 1967 odbyła się pierwsza Oaza Nowego Życia dla młodzieży męskiej. W tym samym roku ks. Blachnicki został mianowany Krajowym Duszpasterzem Służby Liturgicznej (KDSL). W roku 1969 oaza rekolekcyjna stała się metodą pracy KDSL.

Od roku 1969 zaczęto używać nazw „Ruch Oazowy Żywego Kościoła” oraz „Oaza Żywego Kościoła”. W ramach Oazy Żywego Kościoła odbywały się różnorakie typy oaz: Oaza Niepokalanej (dla młodzieży żeńskiej), Oaza Nowego Życia (dla młodzieży męskiej), Oaza kapłańska oraz klerycka. W tym czasie rozpoczęła się również systematyczna praca postoazowa w parafialnych wspólnotach liturgicznych.

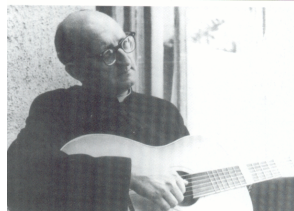
**KS. FRANCISZEK BLACHNICKI
CHARYZMATYK(4)**

Dar czwarty – to dar uczynienia siebie darem całkowitym. Ten dar stał się moim udziałem na przestrzeni ostatnich lat, tu w Carlsbergu.

Jest to owoc (trwającej jeszcze) ciemnej nocy zmysłów i ducha. Tyle ich już było - tych nocy. Te Drogi Krzyżowe w okolicznych lasach. Wędrowki do Źródła Mare, na Górę Moria, na Górę Nebo. Przeżywanie Konania Ogrójca i Konania Golgoty. „Mistyczne ukrzyżowanie” w Bad Mergentheim. Dokonało się w tym (i dokonuje) „przedzieranie się” świadomości i woli ku temu, co ostateczne, nieuniknione, pewne: ku własnej śmierci! Egzystencjalne „Amen” na własną śmierć - w przekonaniu i wierze, że śmierć to największe i właściwie jedyne „dzieło”, jakiego mogę „dokonać” w moim życiu! Bo tylko śmierć nie może być skażona aktem „posiadania” siebie.

Nieraz - jak Job - przeklinałem w „piekle miłosierdzia” godzinę, w której zostałem poczęty.

Stany te są nie do zniesienia - a jednak są to godziny, dary najcenniejsze. Tutaj Pan, który „wydał Siebie” za mnie, uczy mnie oddawać Jemu siebie! O tylko w tym wypełnić się może sens mojego życia! Dlatego chwala Ci, Boże Niepojęty, za to światło ciemnych nocy, które jedynie może przywrócić mnie Tobie!



Pobyt w Carlsbergu był niezwykle twórczy, był też godziną ciemności, „mistycznego ukrzyżowania”, myślenia o zbliżającej się śmierci „jako o największym dziele, które stoi przed człowiekiem”. Ten heros wiary przeżywał do końca lęk, czy dobrze świadczył o tym, w co uwierzył, czy w sposób doskonały uczynił ze swego życia dar dla Boga, czy umiłował na tyle, na ile otrzymał poznanie miłości. Pisał: „w ciągu minionych lat nieraz byłem pogrążony w ciemnościach, wydany na pastwę namiętności moich, ale cały czas trzymała mnie prawica Jezusowa. Jezus mnie oczyszczał. W swojej świadomości bywałem całkiem opuszczony, oddany na działanie złych mocy mej skażonej jaźni, byłem jakby wrzucony do tygla rozgrzanego, abym się roztopiał i oczyszczał. Ale przez cały ten czas – nawet gdy nie wiedziałem o tym – byłem w

Jezusie, Jego niewidzialna ręka mnie podtrzymywała. Przez cały ten czas nigdy nie zachwiała się moja wiara i zawsze byłem w nadprzyrodzonym zjednoczeniu z nim”

Takie zapisy pozostawiają po sobie ludzie święci. Nie same zapisy, ale wielkie dzieła, w których trwają jak żywi.

MYŚLI

„Radość często kosztuje, wymaga nieraz wyrzeczenia. Największą radością jest być komuś potrzebnym.” (ks. W. Danielski)

„Człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego prawdziwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie.” (Jan Paweł II)

„Kochamy często drugich według ich pozornej wartości. Bóg tylko według ich wartości rzeczywistej.” (św. Tomasz z Akwinu)

„Kiedy zastanawiamy się nad swoim życiem, to właściwie sam fakt, że żyjemy, powinien nas najbardziej zadziwić.” (Reinhold Schneider)

„Jesteśmy w drodze do Boga. Już sama ta okoliczność nadaje sens każdej godzinie i każdemu dniu.” (Georg Moser)

„Wszystko we właściwym czasie. Do prawdziwej mądrości należy również odczekanie na właściwy czas.” (bł. Arnold Janssen)

„Ten, który odkłada godzinę swego nawrócenia, podobny jest wieśniakowi, który czeka, aż cała rzeka przepłynie. Lecz ona płynie i będzie płynąć bez końca.” (Horacy)

„Trzeba pokory, by móc czerpać z Prawdziwego Źródła, bo żeby napić się ze źródła, trzeba przykłęknąć i pochylić czoła.” (Jacek Pulikowski)

„Jeśli wszystko jest stracone oprócz miłości nic nie jest stracone.” (P. Brown)

„Miłość zaczyna się rozwijać dopiero wówczas, gdy kochamy tych, którzy nie mogą się nam na nic przydać.” (Erich Fromm)

„Bóg pomaga zawsze, ale najczęściej z półgodzinnym opóźnieniem, abyśmy mogli pokazać, dokąd sięga nasza wiara.” (Abbe Pierre)

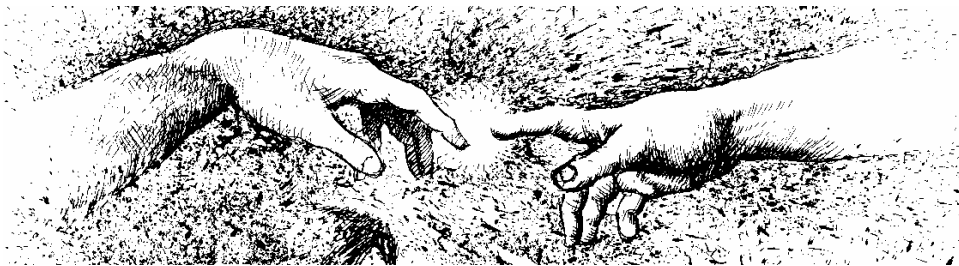
Świadkowie Jehowy (1)

Od 120 lat po ziemi chodzą świadkowie Jehowy. Powstali jak wiele sekt – w USA. Są niewolniczo poddani Towarzystwu Strażnica. Muszą głosić jej nauki i myśleć jak ona nakazuje. Towarzystwo Strażnica ma swoje biuro w Brooklynie. Świadkowie uważają się za najczystsza organizację religijną pod słońcem nie mówią głośno tego, że w USA są zarejestrowani nie jako Kościół, czy organizacja religijna lecz jako firma, spółka wydawnicza. W Polsce 24.10.1984r. zarejestrowali się w Sądzie Gospodarczym w Warszawie jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (sp. z o. o. – Nr akt RBH 13748). (czy Jezus Chrystus założył Kościół czy spółkę z o. o. ?). Przywódcy Świadców Jehowy, wydali własny przekład Pisma Św., tak go fałszując by potwierdzał ich wymysły: „Chrześcijańskie Pisma Greckie w przekładzie Nowego Świata.”. Świadkowie Jehowy uważają, że są organizacją, która kieruje się

uczciwością i prawdomównością. Oto kilka dowodów na to, że tak nie jest: Świadkowie Jehowy kłamią głosząc naukę, że Jezus Chrystus w 1914 roku przybył niewidzialnie na ziemię. Sam Jezus powiedział, że przyjdzie widoczny dla wszystkich (Mt 24,23-31; Dz 1,11). Według słów Św. Pawła, człowiek sprawiedliwy żyje z wiary (Rz 1,17), Świadkowie Jehowy nauczają, że to wiedza, a nie wiara prowadzi do życia wiecznego. Biblia uczy nas, że „bez wiary nie można podobać się Bogu”(Hbr 11,6). Jak wynika z nauki Strażnicy, proceder okłamywania ludzi, nie będzie miał końca, bo jak twierdzi sekta, otrzymuje ona od Boga, przez specjalny kanał łączności, coraz to nowe światło upoważniające do zmiany nauki, czyli do kłamstwa. Tymczasem prawda jest jedna i niezmienna

c. d. n

(„Prawda o Świadcach Jehowy”- katolickie pismo ukazujące oblicze amerykańskiej sekty)



KRUCJATA WYZWOLENIA CZŁOWIEKA



W tarczy nad literą „M” znajduje się krzyż. Krzyż jest tutaj symbolem Krucjaty, czyli wyprawy krzyżowej. W przenośnym znaczeniu mianem krucjaty określa się różne ruchy i akcje religijno-moralne, które mają cechy podobne do historycznych wypraw krzyżowych, a więc jeden jasny konkretny cel, wielką ideę i odwołuje się do szlachetnych i wzniosłych pobudek działania ludzkiego, pragnąc zjednoczyć jak największą ilość ludzi zdolnych do działania, do jednolitej akcji. Różnią się te Krucjaty od historycznych wypraw krzyżowych tym, że nie mają celu materialnego, ale cel moralny i nie walczą bronią materialną ale bronią duchową. Krucjata Trzeźwości właśnie dlatego zwraca się w pierwszym

rzędzie nie do pijaków, do ludzi dotkniętych chorobą alkoholizmu, ale wprost przeciwnie do ludzi trzeźwych, do jednostek szlachetnych, do idealistów zdolnych do ofiar i poświęceń dla wyższych celów. Z nich pragnie stworzyć kolumnę ratunkową, armię do walki ze strasznym wrogiem. Krucjata Wyzwolenia Człowieka to nowe wojsko Gedeona. Posiada ona także zewnętrzny znak selekcyjny, po którym rozpoznaje się wybranych i powołanych. Tym znakiem jest przyrzeczenie i praktyka abstynencji zupełnej od alkoholu. Krzyż jest nie tylko znakiem krucjaty – wyprawy krzyżowej, ale zarazem znakiem najgłębszej tajemnicy wolności. Krzyż a z nim litera „M” widnieje w herbie Papieża Jana Pawła II. Umieszczenie tych samych znaków na tarczy Krucjaty Wyzwolenia Człowieka jest przypomnieniem tego, co łączy Krucjatę z Papieżem. Tyle treści symbolizuje Krzyż umieszczony w herbie KWC.

Ks. Franciszek Blachnicki

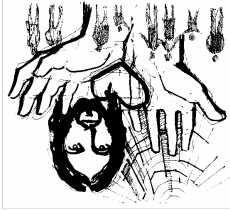
ŚWIADECTWO

„Gdy dzielisz się swoim chlebem, to go ubywa,
Gdy dzielisz się swoją wiarą, ona wzrasta.”

Alleluja!!!

Na początku tego świadectwa powiem o ciemnych i zarazem złych stronach mojego życia.

Około siódmej klasy szkoły podstawowej po raz pierwszy miałem kontakt z alkoholem pomimo tego, że wcześniej byłem bardzo dobrym uczniem, nie mającym żadnych problemów. Ale mimo to coraz częściej zacząłem spożywać alkohol. Trwało to mniej więcej przez okres dwóch ostatnich lat szkoły podstawowej. W szkole średniej starałem się skończyć z alkoholem ale nie zawsze mi się to udawało. Wtedy doszły do alkoholu narkotyki. Jeśli nie miałem pieniędzy na alkohol lub dragi wówczas z pomocą przychodzili „koledzy” ale nie byli to prawdziwi przyjaciele gdyż szkodzili nie tylko sobie ale i mnie. Po jakimś czasie przestałem brać a zamiast narkotyków przyszła pora na papierosy, po prostu starałem się jeden nałóg zastąpić innym. Po stoczeniu się



niemal na samo dno poznałem dziewczynę, która wyciągnęła mnie z wielkiego „bagna” i dzięki niej zacząłem chodzić na Oazę. Wcześniej wiedziałem co to jest gdyż jeden z moich kolegów z klasy również należał do Ruchu Światło – Życie jednak przestał uczęszczać na spotkania.

Do wspólnoty należę od około pół roku i od tego czasu w inny sposób patrzę na swoje życie a także na drugiego człowieka, mam nadzieję, że moje życie duchowe będzie się dalej pogłębiało np.: przez Oazy wakacyjne a także uczestnictwo w spotkaniach w mojej wspólnotcie, ponieważ podczas tegorocznej Oazy wakacyjnej postawiłem sobie za cel „zdobycie” krzyża animatorskiego a także wytrwanie w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka, co nie będzie łatwe. Ale ufam Bogu, gdyż teraz to jemu powierzam swoje życie, że pomoże mi wytrwać w moich postanowieniach i, że osiągnę postawione sobie cele.

Za to wszystko

Chwała Panu!!!

Robert

RÓŻANIEC

Historia



Różaniec kształtował się od początków chrześcijaństwa. Był to bardzo długi i złożony proces, wiadomo jednak, że swój dzisiejszy kształt otrzymał on na początku XV w. w klasztorze kartuzów w Trewirze.

Według legendy przyczynił się do tego niejaki Dominik z Prus, który codziennie przynosił Maryi wieniec róż. Jednak gdy wstąpił do zakonu nie zawsze miał na to czas. Starsi bracia nakładali na niego coraz to nowe obowiązki. Jednak on nie zapomniał o swoim postanowieniu i zapytał swojego spowiednika co ma zrobić.

„Tak pracować, jakby się miało żyć wiecznie.

Tak modlić się, jakby się musiało codziennie umierać.”

Św. Jan Bosco

On poradził mu żeby zastąpił te róże modlitwą „Zdrowaś Maryjo”. Chłopiec skorzystał z rady spowiednika, ale ciągle odmawianie tej samej modlitwy wydawało mu się nudne. Po niedługim czasie wpadł on na pomysł aby do każdej „zdrowaśki” dodać jakąś scenę z Ewangelii i tak stworzył on prototyp dzisiejszych tajemnic różańcowych.

Było ich dokładnie sto pięćdziesiąt i obejmowały one całe życie Jezusa Chrystusa na ziemi. Stąd także prawdopodobnie wzięła się nazwa „różaniec” – czyli wieniec róż dla Matki Bożej.

Pod koniec XV w. dominikanie zredukowali ilość rozważanych tajemnic do 15, dzieląc je na trzy części: *radosną*, *bolesną* i *chwalebną*. To oni właśnie przyczynili się głównie do rozpowszechnienia tej modlitwy. W ostatecznej formie różaniec zatwierdził święty papież Pius V.